NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACO[illegible] [illegible]ŁTEM. WYDANIE [illegible]

Rok X. **Kraków, wtorek 14 czerwca 1927** **Nr. 153**

[illegible]OWY DZIENNIK

[illegible]ministracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
[illegible]półki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
[illegible]ikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. [illegible]aty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. [illegible]dakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. [illegible] naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Nauka ostatniej katastrofy

Kraków, 13 czerwca

(b) Ochłonęliśmy już po zeszłoniedzielnym wybuchu prochowni we Witkowicach. Ochłonęliśmy — byłoby jednak grzechem nie do darowania, gdybyśmy również o nim zapomnieli i przeszli nad katastrofą, która kosztowała życie ludzkie, mnóstwo ciężko i lekko rannych i spowodowała olbrzymie szkody materjalne — lekkomyślnie do porządku dziennego. Chwilowo, pod wpływem wrażenia katastrofy i poruszenia wzburzonej opinji publicznej, uspokaja się nas obietnicami odpowiedniejszej dyslokacji magazynów amunicyjnych i uwolnienia wkońcu wielkich miast od ciągłej grozy niebezpieczeństwa wylecenia w powietrze. — Obawiamy się tylko, że obietnice te pozostaną obietnicami, względnie realizowane będą w znanem, żółwio-biurokratycznem tempie, a wszystko pozostanie sobie nadal po staremu. Uważamy dlatego, iż moralnym obowiązkiem prasy jest niezasypianie tej sprawy i baczne czuwanie nad jej załatwieniem w interesie społeczeństwa. Niejednokrotnie władze wojskowe przyrzekały remedurę. Od przyrzeczeń aż do ich spełnienia wiedzie — jak wiadomo — droga bardzo długa, która nadomiar często... zawodzi. Bardzo słusznie i trafnie przypomniała onegdaj zbliżona do rządu „Epoka", że już przed kilku laty była poruszana obecnie kwestja aktualną.

Gród Podwawelski nie jest jedynem wielkiem miastem polskiem, otoczonem prochowniami, które kolejno wylatują w powietrze. W roku 1920 wielka detonacja zbudziła Lublin; wybuchła prochownia, położona tuż za stacją kolejową. Jeszcze bardziej wstrząśnięta została Warszawa pamiętnym wybuchem 13 października 1923 roku, który nastąpił w Cytadeli.

Wtedy to pod wpływem oburzonej opinji publicznej, że składy amunicyjne znajdują się tuż pod wielkiemi miastami i narażają tysiące istnień ludzkich na niebezpieczeństwa, władze wojskowe zapowiedziały opracowanie planu urządzenia szeregu prochowni w okolicach mało zaludnionych i z zastosowaniem najnowszych urządzeń, usuwających możliwość katastrofy.

A dalej wyraża „Epoka" nadzieję:

Może detonacja krakowska, jeszcze straszniejsza w swych skutkach od warszawskiej 1923 roku, zbudzi na nowo energję w tym kierunku i położy kres skandalowi, że stolice Polski żyją w nieustannej trwodze z powodu ulokowania przy nich niszczycielskich materjałów, grożących zagładą tysiącom mieszkańców i nagromadzonych setkami lat skarbom kultury. Może zrozumiemy nareszcie po tragedji onegdajszej, że nie wolno lokować szpitali i schronisk dla dzieci tuż przy składach amunicyjnych, i że, skoro miasta nie mogą zmienić swego położenia, muszą się z nich wynieść prochownie.

Ta nauka, objawiona nam już kilkakrotnie, nie znalazła dotychczas żadnego zastosowania.

Czy wolno spodziewać się, że tym razem nastąpi n a p r a w d ę poprawa?

Cały ten problem ma bezwątpienia podkład głębszy i tło szersze. Wskazuje na nie chrześcijańsko-demokratyczna „Rzeczpospolita":

Nie raz już zwracaliśmy na to uwagę władz wojskowych. Te jednak okazują zaiste dziwną i niezbyt kulturalną obojętność wobec bezpieczeństwa i spokoju ludności.

...Tem niemniej uważamy za swój obowiązek zaznaczyć, że w kołach kierownictwa armji panuje chorobliwe i anachroniczne przekonanie, że społeczeństwo jest litylko pomostem, placem ćwiczebnym, czy czemś w tym rodzaju, stworzonem jedynie po to, by wojsko miało skąd czerpać fundusze na swe utrzymanie i zbierać hołdy za swoje zwycięstwa, czy choćby postawę.

A przecież

żyjemy w XX. wieku i w czasach nawskróś demokratycznych, w których nie wolno nie rozumieć, że armja jest takiem samem narzędziem narodu, jak handel, przemysł, rolnictwo, że winna jemu służyć, nie zaś odwrotnie. Że tabakiera jest dla nosa, nie nos dla tabakiery. Swiatły militaryzm jest dla nas niezbędny, jako gwarancja naszej suwerenności. Nikt w Polsce nie wątpi, że w naszych warunkach geograficznych i politycznych możemy utrzymać niepodległość przedewszystkiem siłą naszej armji.

Ale przecie nie może ona stać się odrębną kastą, już nie tylko dominującą w państwie, lecz i lekceważącą dobro jego obywateli. Będziemy zawsze przeciwni tendencjom separowania wojska od społeczeństwa, natomiast zawsze będziemy żądali odseparowania objektów wojskowych, w rodzaju prochowni itp. od osiedlisk ludniejszych.

Nie chcemy do tych uwag prawicowego organu niczego od siebie dodawać. Są one nie tylko słuszne, ale dla ludzi rozumnych i kulturalnych samo przez się zrozumiałe. Chodzi tylko o to, ażeby znalazły nareszcie zastosowanie. Wybuch prochowni we Witkowicach przyniósłby naw w takim razie tę jedną przynajmniej korzyść.

Odpowiedź sowietów na notę rządu polskiego

w sprawie zamordowania posła Wojkowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 6. Sin. Dziś rano nadeszła do Min. spraw zagran. odpowiedź rządu sowieckiego na znaną notę polską w sprawie zarzutów zastępcy komisarza ludowego Litwinowa w związku z zamordowaniem posła Wojkowa w Warszawie. Tekst noty nie został dotąd oficjalnie ogłoszony. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, sowiety na wstępie noty przyjmują do wiadomości oświadczenie rządu polskiego oraz stanowisko całej opinji polskiej, potępiającej jednomyślnie zamach, a zarazem zwracają uwagę, że odpowiedź rządu polskiego co do organizacji emigrantów rosyjskich w Polsce jest niewystarczająca. Rząd sowietów już kilkakrotnie zwracał rządowi polskiemu uwagę na konieczność zlikwidowania na terytorjum państwa polskiego organizacyj rosyjskich, których działalność zwraca się przeciw sowietom. Tymczasem to się dotychczas nie stało, a nawet niektórzy uczestnicy tej antysowieckiej działalności, jak np. Bułak-Bałachowicz uzyskali obywatelstwa polskie. Jeżeli prawdą jset, że zamordowany poseł Wojkow nie chciał korzystać z zespecjalnej ochrony władz polskich, to zdaniem sowietów ochrona taka była bezprzedmiotowa, jak długo organizacje antysowieckie są w Polsce tolerowane a nawet popierane, na co sowiety mogą w razie potrzeby służyć dowodami. Z tego względu rząd Ż. S. S. R. domaga się bezwzględnie zlikwidowania wspomnianych organizacyj.

Za propozycję przyznania odszkodowania wdowie po pośle Wojkowie rząd sowiecki dziękuje oświadczając, że sam zaopiekuje się jej losem. Wkońcu domaga się nota dopuszczenia do śledztwa przedstawicieli wzgl. zastępcy prawnego poselstwa rosyjskiego, oraz żąda surowego ukarania mordercy.

NIEMA MOWY O ULTIMATUM

Berlin, 12 6. PAT. Specjalny korespondent „Acht Uhr Abendblatt" dowiaduje się od jednego z wybitnych sowieckich polityków, że jest rzeczą wykluczoną, aby Rosja miała skierować do Polski jakieś ultimatum w sprawie morderstwa Wojkowa. Polityka ultimatywna, która musiałaby doprowadzić do wojny, nie leży w interesie ani Rosji ani Polski. Ze wszystkich krajów wschodnich właśnie Polska i Rosja najbardziej potrzebują spokoju. O tem wie zarówno rząd polski jak i rząd sowiecki.

* * *

Moskwa, 12 6. PAT. Poseł Patek wraz z całym personalem poselstwa polskiego uczestniczył wczoraj w uroczystości pogrzebu posła Wojkowa. Posłowi Patkowi towarzyszył przewodniczący polskiej delegacji rewakuacyjnej Suchodolski oraz sekreterz ministra Zaleskiego Zawisza. Na dworcu poseł Patek w obecności przedstawicieli rządu sowieckiego i korpusu dyplomatycznego złożył w wagonie na trumnie Wojkowa wspaniały wieniec z żałobnemi wstęgami, wyrażając kondolencje małżonce zabitego posła, Litwinowowi i członkom komitetu pogrzebowego.

Moskwa, 12 6. PAT. Radjostacja moskiewska donosi, że do chwili obecnej złożyły w poselstwie sowieckiem kondolencje z powodu śmierci Wojkowa następujące państwa: Polska, Niemcy, Finlandja, Czechosłowacja, Meksyk, Chiny i Szwecja.

Morderca pos. Wojkowa stanie przed sądem doraźnym

Warszawa, 12 6. PAT. W dniu wczorajszym przybyli z Wilna delegowani do prowadzenia dochodzeń w sprawie zabójstwa posła Wojkowa prokurator sądu okręgowego w Warszawie Swiątkowski i sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Skorzyński. Po wyczerpaniu materjału śledczego i ukończeniu dochodzeń sprawa została skierowana na drogę postępowania doraźnego.

Min. Zaleski o problemach polskiej polityki zagranicznej

Paryż 11 6. (PAT). Minister Zaleski udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym oświadczył między innemi: Boleję szczerze z powodu zabójstwa posła Wojkowa. Rząd polski nie może jednak wziąć całej odpowiedzialności za czyn, popełniony przez nie-Polaka i należący do spraw wewnętrzno rosyjskich. Fakt, że czynu dokonano na terytorjum Rzplitej, nadużywając gościnności, użyczonej przez rząd polski emigrantom rosyjskim, tem bardziej zmusza władze polskie do wystąpienia z całą bezwzględnością prawa wobec zabójcy.

Co się tyczy fortyfikacji na wschodnich granicach Niemiec, to państwem, które w stwierdzeniu stanu zniszczenia umocnień jest przedewszystkiem zainteresowane, są Niemcy. Gdyby Rzesza niemiecka nie zgodziła się na przeprowadzenie w tej mierze kontroli, wówczas opinja publiczna miałaby podstawy do przypuszczeń, że są rzeczy. które Niemcy pragną zataić. Gdyby Niemcy jednak odmówiły żądaniu przeprowadzenia kontroli, wówczas żądanie inwestygacji zostałoby skierowane do Ligi Narodów, którąby jej dokołana za pośrednictwem komisji mieszanej. — Co się tyczy rozmów polskich z Niemcami na temat traktatu handlowego, to nie moóemy zgodzić się na układ, który pozwalałby przemysłowi niemieckiemu wwozić do nas ich produkty, a nie zabezpieczałby jednocześnie wywozu polskich produktów rolnych do Niemiec. Sprawa ta dopiero wówczas będzie mogła być rozstrzygnięta, gdy polscy agrarjusze porozumią się w tej kwestji z niemieckimi przemysłowcami.

W sprawie stosunków polsko-litewskich dotychczasowe rozmowy nie doprowadziły do widocznych rezultatów. Polska pragnie przedewszystkiem osiągnąć, aby Litwa przestała się uważać za pozostającą w stanie wojny z nami, albowiem my bynajmniej nie jesteśmy w stanie wojny z nią. Stosunki Polski z całą ententą jako całością oraz z państwami, w skład jej wchodzącemi z osobna są bez zarzutu, jednakże mała ententa ma ściśle określone cele. Jest niemi utrzymanie status quo w stosunku do Węgier. Polska, nie posiadając wspólnych granic z Węgrami, ma w tej mierze odmienne poglądy, a przeto nie ma powodów przystąpienia do małej ententy. Kończąc swój wywiad, minister Zaleski dodał, że rozmowy z premjerem Poincarem dotyczyły przedewszystkiem pożyczki, co do uzyskania której Polska prowadzi obecnie rokowania. Minister zaznaczył, że rokowania te są na bardzo dobrej drodze i że warunki, proponowane Polsce, są dowodem tego stopnia zaufania, z jakiego Polska korzysta obecnie na forum międzynarodowem.

Klęska Silber-endecji przy wyborach w Rzeszowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Rzeszów, 12 6. (Rad) Przy odbytych dziś wyborach do Rady miejskiej z IV koła odniósł walne zwycięstwo blok postępowo-demokratyczny. Osławiona Silber-endecja poniosła sromotną klęskę. Na liście postępowo-demokratycznej wybrani zostali następujący Żydzi: Dr. Hochfeld, rabin Lewin i Dr Wang (sjonista), oraz zastępcy: Tenenbaumówna (sjonistka) i Zucker. Wynik wyborów ludność żydowska przyjęła z entuzjazmem.

Triumfalny wjazd Lindbergha do Nowego Jorku

Nowy Jork 11 6. (PAT). Cztery kontrtorpedowce eskortowały parowiec „Memphis", na pokładzie którego powracał do Stanów Zjednoczonych Lindbergh. W zatoce bohaterski lotnik powitany został przez syreny całej floty statków spacerowych i jachtów. Lindbergh śledził z dużem zainteresowaniem ewolucje 200 aeroplanów, które eskortowały go, przyczem ze szczególną przyjemnością przypatrywał się olbrzymiemu sterowcowi „Los Angelos", który przybył na jego powitanie.

Waszyngton, 12 6. W chwili wjeżdżania do przystani statku „Memphis", oddano 21 strzałów armatnich, która-to ceremonja odbywa się wyłącznie przy wjeździe głów koronowanych lub prezydentów państw. Matka Lindbergha była pierwszą, która uścisnęła lotnika na pokładzie okrętu. Następnie Lindbergh odjechał wśród niemilknących okrzyków tłumów pod obwelisk waszyngtoński, gdzie oczekiwał na niego cały rząd z prezydentem Coolidge na czele. Prezydent powitał Lindbergha w imieniu narodu amerykańskiego, poczem przypiął mu krzyż honorowy za zasługi lotnicze.

Lindbergh został manowany pułkownikiem rezerwy. W czasie uroczystości występował on już w nowym mundurze, który przyniesiono mu natychmiast przy pierwszem powitaniu na okręcie. Uroczystości będą trwały do poniedziałku. Miasto całe szaleje z radości.

Burmistrz miasta Nowego Jorku proklamował na poniedziałek, jako dzień przybycia Lindbergha do miasta, ogólne święto.

Chamberlin i Lewin przybędą do Warszawy

Berlin, 12 6. Ambasada St. Zjedn. w Berlinie zawiadomiła oficjalnie poselstwo polskie, że lotnicy amerykańscy Chamberlin i Levine udadzą się z Pragi Czeskiej do Warszawy. Data ich przybycia do Warszawy ustalona zostanie w porozumieniu z poselstwem polskiem w Wiedniu lub w Pradze.

Berlin, 12 6. PAT. Lot Chamberlina i Lewina do Monachjum i do Wiednia musiał być z powodu niedomagania motoru odłożony na 3—4 dni. Chamberlin chce dokonać lotu tylko na własnym aparacie.

Przepisy wykonawcze do rozporządzenia o rozbudowie miast

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 6. (Sin) W najbliższym czasie ogłoszone będą przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast z dnia 22 kwietnia r. b. Nowe rozporządzenie ma przyczynić się do ożywienia ruchu budowlanego, zwłaszcza w dziedzinie inicjatywy spółdzielczej. Rozporządzenie nie mogło dotychczas wejść w życie z braku omawianych przepisów.

SAMOBÓJSTWO ŻYD. AKADEMICZKI W WARSZAWIE

Warszawa, 12. 6 (Sin.) Wielki wrażenie wśród tutejszych żydowskich kół akademickich wywarło samobójstwo 20-letniej studentki, Róży Barabaszównej, rodem z Łodzi. Denatka popełniła samobójstwo w uniwersyteckiem laboratorjum chemicznem, gdzie w oczach profesora, asystentów, koleżanek i kolegów wypiła większą dozę cjankali. P. Barabaszównę przewieziono w groźnym stanie do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 16

Czerwiec
13
Poniedziałek
13 Siwan 5687

Zachód słońca 19 m. 56

T. O. Z.

Jutro we wtorek zbiórka uliczna na rzecz TOZ-u (Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce). Krakowski komitet TOZ-u prowadzi poradnię przeciwgruźliczą, udzielił zasiłków dziatwie ubogiej i wkrótce przystąpi do zakrojonej na szeroką skalę akcji na ulicy żydowskiej. Niech przeto żaden Żyd nie odmówi jutro datku na TOZ!

* * *

W mieście naszem bawi od dwóch dni p. dyr. Sz. Kolker, przedstawiciel warszawskiego Komitetu Centralnego Towarzystwa Ochrony Ludności Żydowskiej w Polsce (TOZ). P. dyr. Kolker, znany i wybitny działacz na polu społecznem, poprzednio kierownik Jointu we Lwowie, przybył do Krakowa w związku z zainicjowanym przez TOZ Tygodniem Zdrowia. P. Kolker zajmie się rozbudową tutejszego komitetu TOZ-u i zapoczątkuje szereg akcyj na rzecz tej tak koniecznej i pożytecznej instytucji społecznej. P. Kolker zwiedzi również szereg miasta na prowincji.

—o—

ROK SZKOLNY ZAKOŃCZY SIĘ 21 CZERWCA.

Z Warszawy donoszą: W ministerstwie oświaty zapadła decyzja, aby we wszystkich szkołach tak średnich jak ipowszechnych zakończył się rok szkolny dnia 21 czerwca.

—o—

— **POSIEDZENIE LOKALNEJ KOMISJI SZEKLOWEJ** odbędzie się dzisiaj o godzinie 8 wieczorem w lokalu Organ. Sjon. Stradom 15. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie.

— **POGRZEB KANONIERA WAWRY,** ofiary katastrofy witkowickiej, o odnalezieniu zwłok którego wczoraj donieśliśmy, odbędzie się dziś, w poniedziałek popołudniu. Pogrzeb ze względu na bohaterską śmierć Wawry odbędzie się wyjątkowo z honorami oficerskimi, a rodzinie poległego zostanie wręczony krzyż zasługi, którym śp. Wawro został odznaczony.

— **UCZESTNICY KONGRESU GEOGRAFÓW I ETNOGRAFÓW SŁOWIAŃSKICH,** którzy po obradach w Warszawie odwiedzili szereg miast polskich, przybyli wczoraj rano z Zakopanego do Krakowa. Goście w liczbie 150 osób, w tem 120 Czechów i 30 Jugosłowian, zwiedzali zakłady uniwersyteckie, a zwłaszcza Instytut geograficzny U. J., oraz zabytki miasta. W nocy uczestnicy kongresu wyjechali zagranicę.

— **AKADEMJA KU CZCI SŁOWACKIEGO,** urządzona staraniem krakowskiej PPP, odbyła się wczoraj przedpołudniem w teatrze im. Słowackiego. Na program akademji, w której wzięli udział robotnicy, złożyły się przemówienia posła Dra Marka i red. Haeckera, oraz produkcje muzykalno-wokalne.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w poniedziałek na przedstawieniu popularnem „Znak na drzwiach". Jutro trzecie powtórzenie „Lata" Tad. Rittnera.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Onegdaj usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie jodyny Aniela Zduleczna zam. przy ul. Kościuszki l. 35. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło denatkę do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

— **SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY.** Skutkiem — jak się zdaje — obopólnej nieostrożności, najechała wczoraj przy ul. Florjańskiej dorożka konna na jadącego rowerem Drabika, który doznał też szereg ran tłuczonych. Drabika przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **MIMO UPAŁÓW, KRADNĄ PIECE!** Marja Myszkowksa (zam. ul. Dietlowska 46) zgłosiła, że onegdaj skradziono jej z korytarza piec żelazny wartości 100 zł.

— **KRADZIEŻ TYTONIU.** Adolf Piasecki właściciel hurtowni tytoniowej w Myślenicach zgłosił onegdaj, że w czasie przejazdu wozem przez Borek Fałęcki skradziono mu z wozu pakę tytoniu wartości 1000 zł.

Reorganizacja Kongresu

Przed XV. Kongresem sjonistycznym

Zapowiedzianą dyskusję na temat aktualnych przed XV. Kongresem problemów sjonistycznych rozpoczynamy głosem naszego szan. współpracownika palestyńskiego, inż. B. Zimmermanna, w kwestji reorganizacji Kongresu. Rozumie się samo przez się, że za artykuły dyskusyjne odpowiadają jedynie tylko autorzy. **Red.**

Kongres XIV. wykazał dobitnie, że nasze ciało prawodawcze jest w swej obecnej formie przeżytkiem, zbytecznym, kompromitującym spadkiem sjonizmu z okresu przed balfourowską deklaracją. Jest bowiem zupełnie zrozumiałem, że to, co było tłem i źródłem dawnych Kongresów, nie może dziś starczyć na wypełnienie ram współczesnych Kongresów. Dawniejsze Kongresy z dwóch źródeł czerpały treść, piękno i siłę. Stwarzały one możność demonstracji i agitacji, dając zarazem uczestnikom sposobność wzajemnego pokrzepiania się na duchu.

Wówczas jedyną emanacją sjonistycznej wiary i sjonistycznego czynu były Kongresy. Nie było sposobności do tworzenia realnych wartości, więc wyżywano się w słowie. Nie można się było jeszcze wtedy zastanawiać krytycznie nad tem, czy obrane drogi istotnie prowadzą do uzyskania większości w kraju, do stworzenia żydowskiej wsi i żydowskiego miasta, opartego na żydowskiej pracy, do ustalenia wyłączności języka hebrajskiego.

Dziś sprawa przedstawia się inaczej! Przedewszystkiem sjonizm nie jest już zagadnieniem, które rozwiązuje się na zgromadzeniach ludowych, lub przy zielonym stoliku. Sjonizm współczesny mieści w sobie szereg problematów realnych natury gospodarczej i społecznej, politycznej i narodowej, religijnej i kulturalnej. Są to zagadnienia, wymagające rozwagi, a co najważniejsza, gruntownej znajomości rzeczy Alijah i hachszarah, wieś czy miasto, intenzywna czy ekstenzywna kolonizacja, zakładanie nowych czy utrwalanie istniejących kolonii, świecka szkoła, czy duchowna, legjon czy gałązka oliwna w stosunku do Arabów, opozycja czy ugodowość w stosunku do Anglików, oto garść z tych piekących spraw, które naprzykład na XIV. Kongresie czekały swego załatwienia Czekały — napróżno.

Instytucja Kongresu jest więc w obecnej swej formie daleką od spełnienia swej roli. Wynika to z warunków, wśród których Kongresy obradują. Zwołuje się je co dwa lata. W międzyczasie wola ludu nie dochodzi do głosu. Z natury rzeczy wynika również, iż Kongres, będący właściwie surogatem parlamentu względnie sejmu, wykazuje przywary wspólne i innym „ciałom ustawodawczym“. I tu używa się w miarę możności osobistych wpływów do wyjednywania subwencyj dla różnych partyjnych instytucyj, nawiązuje się stosunki, celem przyszłego ich zużytkowania.

Wreszcie należy pamiętać i o tem, iż w procesie rozwojowym idei sjońskiej nastąpiło zróżniczkowanie partyjne jej zwolenników. Lewica, prawica i centrum, a następnie ponowny, wielokrotny rozdział tych ogólnych partyjnych ugrupowań na mniejsze ośrodki politycznego życia. W tem zaś życiu Kongres zazwyczaj nie jest bezpośrednim celem, lecz raczej ogólnymi targami, na których każda „partja“ stara się jak najwięcej zbyć swego towaru. Wszak z okazji Kongresu odbywają się doroczne, „ogólnoświatowe“ zjazdy pojedynczych frakcyj. Na zjazdach tych ludzie danej frakcji zmagają się w kole swych ściślejszych towarzyszy z tymi samymi problemami, które znajdują się na porządku dziennym obrad Kongresu. Tu tym problemom poświęca się z natury rzeczy więcej uwagi, niż na samym Kongresie, gdyż od pogłębienia tych problemów zależną jest odrębność własnego, partyjnego życia, zależną jest orjentacja polityczna, zależnem jest stanowisko na Kongresie. Na Kongresie zaś samym broni się przedewszystkiem swych partyjnych czy też frakcyjnych interesów, a w drugiej dopiero linji sjonizmu.

To są niektóre z głównych przyczyn, dla których Kongresy w obecnej swej formie stają się anachronizmem. Załamują się one pod balastem zbyt ciężkich problemów, dławią się podczas gorączkowego spożywania niestrawnego pokarmu, stają na martwym punkcie, mimo swe wielkie rozpędowe koła. Miasto torować drogę, uświadamiać, jednoczyć, podnosić na duchu, osłabiają, wprowadzają zamęt, powodują rozgoryczenie. Uwzględniwszy zaś przyczyny, zrozumiemy, dlaczego nasz parlament żydowski z dniem każdym coraz bardziej upodabnia się do parlamentów innych narodów, przeobrażając się w ciało o zbyt wielu i zbyt wiele mówiących głowach, we wulkan, który co dwa lata wyrzuca ze swego wnętrza zbyt szybko tężejącą lawinę — słów.

Gdyby nie było innych dowodów na to, iż gruntowna przebudowa Kongresu sjońskiego jest bezwzględnie konieczną, wystarczyłoby przysłuchać się tym wielokrotnym, ostatnio chóralnie wysuwanym głosom, domagającym się tej przebudowy. Jedni żądają zaniechania praktykowanego dotychczas wyrażania wotum ufności prezydentowi, gdyż wybierając nową egzekutywę, tem samem daje się wyraz zaufania przyszłemu jej przewodniczącemu. Inni sądzą, że przez ustalanie budżetu nie na Kongresie, lecz na posiedzeniach Komitetu Akcyjnego, odciąży się w znacznej mierze obrady Kongresu. Również wybór egzekutywy na platformie przyszłego programu i „creda“ pracy, a nie na zasadzie przetargu między pojedynczemi frakcjami, przyczyni się do wydajniejszych obrotów maszyny kongresowej. Inni znów spodziewają się, iż przez zniesienie frakcyj, zmniejszy się płaszczyznę tarcia i usunie się jedną z głównych zapór na drodze do produktywnej pracy Kongresu. Są nawet tacy, którzy wierzą, iż przez przeniesięnie obrad Kongresu z Europy do Jerozolimy, zmienią się nie tylko kulisy, ale i sztuka sama zyska na artystycznych walorach.

Być może, że wszystkie te przypuszczenia są trafne. Nie są to jednak, zdaniem naszem, reformy, któreby zasadniczo zło usuwały. Nie powodują one bowiem zmiany u podstaw, w samym ustroju, w samej konstrukcji szkieletu kongresowego, a tem samem muszą się w przyszłości okazać bez znaczenia. (Dok. nast.).

Inż. B. Zimmermann.

„Rotary”

Oryginalna korespondencja „Nowego Dziennika“ z Belgji

W numerze z 6 bm. donieśliśmy już o wszechświatowym Związku „przeciętnych obywateli“. Poniżej drukujemy na ten sam interesujący temat oryginalną korespondencję z Belgji. **Red.**

Antwerpja, 8 czerwca.

Po nazwisku zwycięzcy Atlantyku, Lindbergha, „Rotary“ jest drugiem słowem, które w rekordowym wprost czasie zyskało rozgłos i popularność w Belgji. I nic dziwnego, jeśli zważyć imponujące wrażenie, jakie wywarło przybycie 4 czerwca do portu w Antwerpji 7 olbrzymich transatlantyckich parowozów — przywożących blisko 7.000 Amerykanów na kongres rotarystów w Ostendzie.

Nie wielu ludziom wiadomo o znaczeniu „Rotary“, a nawet o istnieniu takiej organizacji, ponieważ dotychczas tylko w kilku państwach europejskich idea „Rotary“ została rozpowszechnioną.

Co to jest rotarysta? A więc, jeśli uwierzyć programowi „Rotary“: idealny typ człowieka,

MAREK KORN.

Kwiaty...

Od zarania najwcześniejszych ludzkich dni, poprzez skwar i upał południa życia, aż po zbutwiały kurhan drugiej strony niepoznawalnego żywota — ścielą się kwiaty...

Kwiaty słonecznego, rozradowanego wesela — i czarne irysy nocy...

Dla niewielu mają aksamitne, pieszczące niby lira płatki, a dla drugich zaostrzone kolce, które głęboko wiercą subtelne ścianki ludzkich dusz i serc...

Jako żywy bluszcz oplatają słabą jednostkę do chwili, kiedy uderza kres. Ostatnią wolą rzucą jeszcze deszcz obfitego listowia — na pożegnanie...

...Śnij spokojnie — — —

A co potem nastąpi, to już — wspomnienie. Białe, wyblakłe i kurczące się w krętych krużgankach pamięci z coraz chyżej uciekającą od brzegów naszych falą dnia i czasu....

Ot — ludzkie zwykłe dzieje.

• • •

Roześmiała się pełną gamą różnobarwnego kwiecia — Wiosna. Przebudziła się ta urocza czarodziejka, uśpiona dotąd pod śnieżnym puchem poczwarnych nocy zimowych.

Na polu rosnący szum i gwar. Wszystkich słodko wabią pierwsze letnie promienie.

I wśród tych tłumów nie brak i naszych milusińskich. Przy boku matek i opiekunek rozkoszują się tem uroczystem świętem przełomu w przyrodzie. — W swe młode, na ścieżaj rozwarte piersi wchłaniają aromat i przemiłą woń rozkwitających pęków.

Ukazała się im bowiem w szmaragdowej szacie prześliczna baśń o wiośnie. I młode duszyczki owładnęła niebywałym urokiem, bijącym ze swego zaklętego oblicza. I czarem kwiatów, które kuszą i przykuwają ich roziskrzony wzrok.

Stanie tak w drodze, pod kwietnym klombem rozbawione dziecię. Głuche na nawoływania najbliższych, stanie nieruchomo i niemym podziwem zastygnie.

Coś w serduszku tak przejmująco zawoła, przez arterje wewnątrz przepłynie jakaś cieplejsza strużka.

D — wia — ty!...

Nachyli się wówczas bliżej, rączęta swe wyciągnie i przytuli je pieszczotliwie. Rozchyloną miłośnie konchą kielicha muśnie twarzyczkę, aby za chwilę zerwać i okryć się płaszczem opadających listków.

Duch przekory ludzkiej, lub może pierwsze nieomylne znaki dziedzicznego wandalizmu, tkwiącego jeszcze w zarodku?

Nie!

Bo świadomemu zniszczeniu nie podlega to, czego rozum nie przetrawi i co pociąga zarazem duszę czarem niewysłowionego piękna. Tylko kiedy ubóstwo słów do zenitu dochodzi, następują czyny, na pierwszy rzut oka niezrozumiałe, nieszlachetne.

Kwiatami rozwarła się księga życia młodej ludzkiej latorośli — i tak szło już nieprzerwanie dalej...

• • •

Drogą, rozjaśnioną perłową koroną słońc, idzie rosły, smukły młodzieniec. Na rozpiętych żaglach radosnych myśli płynie, upojony słodką gędźbą liljowych, zdradliwych omamień.

Czystym, srebrnym głosem wyrwała go z objęć ospałości sygnaturka szczęścia, ku niemu więc idzie z niezachwianą wiarą, bo urzekł go szczęścia kwiat paproci.

On szuka szczęścia, poza siebie pewny, że je niepodzielnie posiądzie na przyszłe lata, znaczące się trudem i znojem. Kiedy dokonują się purpurne gody dnia z nocą, po całodziennym, nużącym wysiłku, pragnie spocząć u stóp tej, którą ukochał i oddał swą duszę.

Marzyciel... jeden z wielu, których zwykle żegna się z pobłażliwym uśmiechem politowania na ustach.

Ku przystani swego celu zdąża — i w ręku bukiet białych róż...

Kwietny symbol niewinności, wróżki ukrytego głęboko uczucia i zbliżającego się dokonania idealnego związku dwoiga ciążących ku sobie młodych dusz...

Ramiona, ufnie czekające bezgranicznem umiłowaniem, zamknęły szczęsnego trubadura pieśni bez słów... A oczy ich niebawem spoczęły na rozścielony pod ich stopami miękki kobierzec kwiatów...

Pęk białych róż...

Kwiaty i miłość... A miłości wiernymi druhami — kwiaty...

Z okresu w okres. I tak znowu dalej, dalej...

• • •

Pośród ulic rozgwaru miarowym krokiem posuwa się, skupiony w bólu i smutku orszak ostatniej ludzkiej drogi, kroczący gdzieś poza rogatki huczącego miasta. Ponad nim szybuje cisza. z obcych wyższych

członka społeczeństwa i kosmopolity. Pierwszym, który przed 17-tu laty te godne pozazdroszczenia właściwości w sobie odkrył, był adwokat chicagoski. Paul Harriss. Niewiadomo, czy Harris pewnego dnia wyruszył na poszukiwanie zwolenników swego ideału, faktem jest jednak, że przyłączyło się doń jeszcze trzech „ludzi“. A więc zaledwie 4 „ludzi“ — the biggest in the World — znalazło się w miljonowem bezustannie kotłującem mieście. Przypadek zdziałał, że każdy z nich uprawiał inny zawód, co wykluczało możliwość zazdrości konkurencyjnej...

Po długich agitacjach udało się 4 „ludziom“ założyć stowarzyszenie, a posiedzenia urządzano na odmianę co raz to u innego członka, być może z oszczędności, ale daleko prawdopodobniej, — jak złośliwi twierdzą, — dla swobodniejszego wypicia sobie butelki whisky lub cocktail'u, w statutach bowiem Rotary Clubu niema ani jednego punktu, któryby popierał ustawę prohibicyjną. Od tego zwyczaju urządzania posiedzeń po domach członków pochodzi właśnie nazwa klubu „Rotary“, od słowa: rotation (obrót, ruch kołowy).

W innych miastach amerykańskich słyszano o dziwnych rotarystach chicagoskich, a ponieważ żadne z nich nie chciało narazić się na przykry rozgłos, że między jego obywatelami niema „prawdziwych ludzi“, — nie upłynął rok, a w każdem „szanującem się“ mieście powstał Rotary Club. Wkrótce też powstała amerykańska federacja rotarystów, a niebawem nowa ta idea wraz z Fordami, jazz-bandem i chewing-gum (guma do żucia) przeprawiła się przez Ocean — Wszechświatowa Organizacja Rotarystów.

W roku 1924 liczyło to międzynarodowe Towarzystwo 102.000 członków, zjednoczonych w 1.796 klubach, a 24 państwach, z czego na same Stany Zjednoczone przypadało 1.505 klubów. Dziś Rotary liczy blisko 500.000 członków we wszystkich częściach świata, a nawet wśród Chińczyków i Japończyków. Dewizą rotarystów jest: „Pokój“. Bo cóż mamy ze swarów na świecie, skoro życie jest krótkie, abyśmy je jeszcze swarami przeplatali. Czyń dla bliźniego to, czego pragniesz, aby tobie czyniono. Poświęć się dla ogółu, a nie bądź egoistą. Ten, kto ogółowi dobrze służy, sam na tem zyska“.

Przy przystąpieniu do organizacji każdy rotarysta podpisać musi następującą deklarację:

„Moje postępowanie w interesach będzie zawsze stało pod wpływem mej sympatji dla ludzkości. Mój sposób robienia interesów, moje stosunki handlowe będą zawsze kierowane szlachetnymi obowiązkami członka społeczeństwa“.

Nic poza „bussiness“ w tej deklaracji. Najdosadniej więc cel Rotary określić się da dążeniem do pokoju i zgody przez uczciwość w handlu.

Zadowoleni są więc Belgijczycy, jeśli tak „porządnych kupców“ danem im jest gościć, szczególnie jeśli uwzględnić, że „najbiedniejszy“ z nich przywiózł na wydatki co najmniej 2.000 dolarów.

Na powitanie gości wyjechała do Flissingue (ujście Skaldy) grupa dziennikarzy, których rotaryści bardzo gościnnie przyjęli, zapraszając ich do odbycia dalszej podróży do Antwerpji. Życie na olbrzymich parowcach jest prawdziwie wielkomiejskie. Że w tem ani krzty przesady, świadczy gazeta, wychodząca codziennie od dnia wyjazdu z Nowego Jorku na okręcie, dancingi, na których parki zapamiętale charlestonują, place sportowe i t. d.

Dziennikarzy przyjął prezydent „Rotary“, Mr. Ed. Roggers, który powiedział między innemi: „Należy sobie życzyć, aby nasz kongres, którego obrady toczyć się będą w waszym sympatycznym kraju, wzbudzając ogólne zainteresowanie, przysporzył nam licznych nowych adeptów. 40 narodów, liczących przeszło 7.000 klubów, jest reprezentowanych w międzynarodowem Rotary, którego idea ująć się da w następujących słowach: „Być usłużnym, a nie egoistą. Ten, co najlepiej służy, najwięcej zyska“. Nasz Rotary jest międzynarodowym, nie ograniczając się jedynie do białej rasy. Jak Panom wiadomo, nasze hasła rozpowszechnione są po całym świecie, a obecnie spodziewamy się znacznego wzrostu naszych szeregów“.

Po wylądowaniu goście wyjechali przygotowanymi specjalnymi pociągami do Ostendy, gdzie król Albert, jako protektor kongresu i rotarysta, wśród okazałych uroczystości — dokonał jego otwarcia.

Meir Ekstein.

---

sił ściągnięta, tu do nastrojów tych ludzi, spełniających swoją ostatnią przysługę i powinność wobec świeżej pamięci wczorajszego jeszcze człowieka.

Cisza, którą zamąca i jej majestat nieraz zakłóca — tłumione łkanie. Bo za oszkleniem karawanu trumna uleciałego już w przestworza ciepłego oddechu życia. Strzępy minionej w okamgnieniu świetności i łachman rozdartych, wygasłych śnień... Nicość...

W powietrzu wirują szarfy o złotych napisach, okryte czernią i naręczem żywych kwiatów.

Zbliża się ostatni moment. Martwe ciało zostaje z powrotem oddane rodzicielce-ziemi, na wieczną własność.

Chwila, powtarzająca się w splocie śmiertelnych ludzkich wydarzeń. Hodie mihi — Cras tibi...

Jak szybko rośnie świeża mogiła wśród niezliczonych druhiń! Kilka łopat i rąk ludzkich pracuje wytężonym wysiłkiem, aby czemprędzej zakończyć ceremonje, przykrą przecie dla ludzkiego żywego oka. Śpieszno im do powrotu, znowu w tę ciepłą atmosferę ludzkich siedzib i uśmiechów...

Zadrży tylko płaczliwą struną: El mole... Jęk i szloch.

I powoli rzednieją szeregi przybyłych z tamtych stron. Niezadługo sterczy jeno osamotniony grób, na którym rozwinął się wężem stos różnobarwnych kwiatów — na pożegnanie.

...Śnij spokojnie — — —

Śmierć i kwiaty. Bo różne są kwiaty, towarzyszą one wszystkim przejawom szarych, monotonnych ludzkich dziejów. — Kwiaty słonecznego, rozradowanego wesela — i czarne irysy nocy...

10 miljonów bezrobotnych...

Albert Thomas o walce z bezrobociem

Ponieważ kwestja bezrobocia stanowi w dalszym ciągu jeden z najaktualniejszych problematów społecznych, więc oczywiście expose na ten temat, wygłoszone przez p. Alberta Thomasa, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, przykuło uwagę wszystkich obecnych na konferencji genewskiej. Z zestawień cyfrowych, dokonanych przez prelegenta, wynika, że w porównaniu z 1925 rokiem, sytuacja w 1926 roku była, naogół rzecz biorąc, jeszcze gorsza. Najniekorzystniej przedstawiają się dane statystyczne, dotyczące Niemiec, Danji, Francji, Wielkiej Brytanji, Norwegji, Nowej Zelandji, Grecji, oraz Czechosłowacji. Niewątpliwie wzmogła się ilość ludzi, pozbawionych pracy zarobkowej, w Chili, Hiszpanji i **Palestynie**. Wprawdzie w Austrji i w **Polsce** przeciętne normy porównawcze wykazują również tendencje przesileniowe, ostatnie jednak miesiące roku ubiegłego świadczą o bezsprzecznej poprawie stosunku pomiędzy podażą a popytem na pracę. W Estonji, Stanach Zjednoczonych i we Włoszech natomiast zaznacza się ku końcowi roku widoczny wzrost bezrobocia, podczas gdy w Holandji i Łotwie położenie nie uległo żadnym większym zmianom. Rosja posiada, według obliczeń aproksymatywnych, około 2 miljonów absolutnie pozbawionych pracy. W dobrej względnie sytuacji była Austrja, Belgja, Kanada, Finlandja, Węgry i Irlandja. Opierając się na informacjach, otrzymanych z różnych poszczególnych krajów, dochodzi p. Thomas do wniosku, że ogólna liczba bezrobotnych dochodziła w końcu 1926 roku do blisko... **10 miljonów ludzi.**

Przeciwko tak fatalnemu stanowi rzeczy należy walczyć z największą energją, ze względu na groźne konsekwencje społeczno-państwowe, mogące stąd wyniknąć, i dlatego nawoływał prelegent do usuwania, w pierwszej mierze, raczej zasadniczych przyczyn bezrobocia, aniżeli dorywczego stosowania paljatywów. Skutecznym okazał się **system ubezpieczeń od bezrobocia**, wprowadzony już obecnie w 19 różnych krajach, oraz rozpowszechnienie **urzędowych biur, pośredniczących** w znalezieniu pracy. Do złagodzenia przesileń przyczyniło się w wielu wypadkach **racjonalne organizowanie robót publicznych,** lecz nie jest to leczenie „istoty tego cierpienia socjalnego“. Największem złem, w pojęciu p. Thomasa, jest tak **bardzo zmienna siła kupcza** pieniądza, którą nazywa on „głównym czynnikiem, wywołującym kryzysy bezrobocia“ i dlatego uważa **stabilizację walut** za jedno z pierwszych zadań przewidującej polityki społeczno-ekonomicznej.

W setną rocznicę śmierci Volty

Od stosu galwanicznego do radja! Pod tem hasłem obchodziły przed paroma dniami Włochy w Como, maleńkiej, uroczej mieścinie nad jeziorem tej samej nazwy, setną rocznicę śmierci słynnego na świat cały Aleksandra Volty, urodzonego tutaj w 1745 r.

W ciągu długiego, pracowitego żywota zdołał genjalny fizyk dokonać całego szeregu imponujących prac z zakresu elektryczności, wynaleźć elektrofor, elektroskop, endjometr, kondensator, wreszcie ów wiekopomny stos, nazwany jego imieniem, słowem — opracować całą teorję elektryczności, dzięki czemu elektryczne jednostki na jego cześć ochrzczone zostały imieniem volt. W Bibljotece Watykańskiej przechowany jest list Volty, datowany z Como dn. 18 kwietnia 1777 r., w którym to liście Volta wyraźnie zapowiada możność komunikowania się na odległość za pomocą prądów i wyładowań elektrycznych. A przecież w 1777 r. nawet sławny jego stos nie był jeszcze wynaleziony i autor listu wieszczem okiem ducha supozycje swoje budował jeno na butelce lejdejskiej, którą obracając w Como, wywoływał w Medjolanie zapalenie się iskry w wynalezionym przez siebie pistolecie elektrycznym. W liście rzeczonym wskazane jest już wyraźna wzmianka o przewodnictwie, za pomocą słupów i ziemi — słowem, o tem, co znajdujemy w dzisiejszych zastosowaniach telegraficznych i telefonicznych.

Aby uczcić godnie tę setną rocznicę śmierci jednego z największych swoich mężów, urządziły Włochy w miejscu jego urodzenia, w ślicznem, przytulnem Como, znanem turystom i kupcom branży jedwabnej (ile, że skupiły się w jego okolicach największe fabryki tkanin jedwabnych) wystawę elektrotechniczną, która zgromadziła wszystkie przejawy wspaniałego rozwoju potężnej stulecia nauki tej, której życie nasze zawdzięcza niesłychane ulepszenia, dając na przyszłość zapowiedź najfantastyczniejszych możliwości. Gdy przed stu laty genjusz Volty zbulwersował świat „naiwnem“ dla nas obecnie zapaleniem z Como iskry w Medjolanie, dzisiaj, gdyby wielki fizyk wstać mógł z grobu, mógłby, dzięki przeobrażonemu udoskonaleniu z rozwojem techniki skromnemu wynalazkowi swojemu, nietylko słyszeć, co mówią współtowarzysze pracy na drugiej półkuli, ale widzieć, co robią oni w danym momencie w Wiedniu, Paryżu czy Londynie. Od pierwszych nieudolnych zaczątków telegrafu elektrycznego, zainicjowanego w Stanach Zjednoczonych i urządzonego za pomocą rodzaju tarczy zegarowej, mieszczącej dokoła litery alfabetu, poprzez telegraf Morsa do dzisiejszego aparatu telegraficznego, podobnego do maszyny do pisania i umożliwiającego przesyłanie znakami drukowanymi 2,000 znaków (500 liter) na minutę, do telegrafu bez drutu i wreszcie do najświeższych, olśniewających zdobyczy radjotechniki — wszystko to dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Volty i ku chwale twórczego ducha ludzkiego zgromadzono na niezwykle ciekawej wystawie w Como, w salach przepięknej willi Olmo. Wystawa ta uroczyście otwarta została przez króla w asyście senatorów, deputowanych, ministrów, przedstawicieli uniwersytetów, nauki i sztuki zarówno Włoch jak świata całego.

Wesoły kącik

SZCZERY PRZYJACIEL

— Uczyń, co ci radzę. Nie jestem taki głupi, jak wyglądam.

— Wierzę. Inaczej byłoby już zawiele tego.

NIE WIE PAN(I)?...

— Nie wie pan(i), dlaczego psy wyją w noc księżycową?

— W noc księżycową?

— Otóż poprostu dlatego, że nie umieją — śpiewać.

PRZEGLĄD RADJOWY

Czy właściciel domu może zabronić lokatorowi instalacji anteny?

W sądownictwie polskiem kwestja wspomniana w tytule nie została dotąd rozstrzygnięta, gdyż nie była jeszcze przedmiotem orzecznictwa sądów polskich.

Poniżej podajemy ciekawe zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego w Wiedniu.

Orzeczenie to nabiera również pewnych cech aktualnych, zwłaszcza dla Małopolski, która rządzi się dotąd w sprawach cywilnych austrjacką powszechną ustawą cywilną.

Otóż jeden z właścicieli domów w Wiedniu zapozwał lokatora przed sąd powiatowy o usunięcie anteny na zewnątrz okien jego mieszkania, założonej wbrew zakazowi właściciela.

Właściciel twierdzi w skardze, że odmówił lokatorowi swego zezwolenia z zasadniczych względów, gdyż takie uprawnienie lokatora nie mieści się w przysługującym lokatorowi prawie najmu, skoro lokator nie wynajął do swego użytku także zewnętrznych ścian domu.

Pozwany lokator zarzucił natomiast w sądzie, że zamieszczenie takiej anteny mieści się w służącym mu prawie najmu i nie stanowi roszczenia służącego mu z umowy zakresu uprawnień zwłaszcza, że nie szkodzi to ani właścicielowi, ani współlokatorom domu.

Wiedeński Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 2. czerwca r. 1926 ob. III 328 scharakteryzował jako przestarzałą zasadę, iżby było rozszerzeniem prawa najmu wynikającego z umowy używanie przez lokatora także zewnętrznych ścian domu, wzgl. ograniczenie tego używania tylko do wypadków koniecznej potrzeby.

Zdaniem Sądu Najwyższego zasada taka nie wynika ani z ustawy ni z umowy ograniczenie zaś tego używania może mieć miejsce tylko ze względu na uczciwy obrót. (des redlichen Verkehrs).

Nie wymaga też Sąd Najwyższy ustalenia, że radjo jest już dziś artykułem pierwszej potrzeby i że lokator ma specjalny interes założenia radja.

Nacisk kładzie Sąd Najwyższy na to, by nie tamować rozwoju wynalazku ogólnej użyteczności i nie wdzierać się bezpodstawnie w sferę prywatnego życia lokatora. Nie uzasadnionem też byłoby ograniczenie lokatora do używania tylko pokojowej anteny, a więc odbierania tylko audycji radjowych z pobliskich miejsc.

Sąd Najwyższy jest w końcu zdania, że wypadków pojedyńczych takich sporów nie można generalizować i stworzyć bezwzględnie obowiązującej zasady prawnej, lecz raczej aż do zmiany ustawodawstwa w tym względzie w każdym pojedyńczym wypadku spornym należy kwestję powyższą troskliwie rozważyć ze strony sądu. przed którym właściciel domu rację swojego zakazu zaprowadzenia anteny wykazać winien. Tyle Sąd Najwyższy w Wiedniu.

Radjo, a zjawiska telepatyczne

O udoskonalenie membranów metalowych

W pierwszych latach po wielkiej wojnie zapanowała w Europie manja spirytyzmu i medjumizmu, która trwała aż do nastania nowej mody: radjowej. Tak mniej więcej za sto lat historyk może ująć nasze odwrócenie się od spirytyzmu i zainteresowanie się zjawiskiem fizycznem może równie tajemniczem, jak metapsychiczne „zjawy". Przejście od — Guzika do anteny nie było gwałtowne. Nawet szukamy jeszcze związków między zjawiskami psychicznemi a falami radjowemi. Jedna myśl szczególnie zajmuje wyobraźnię człowieka: czy zjawiska telepatyczne nie mają przypadkiem jakiegoś powinowactwa z falami radjowemi? Czy może oba zjawiska są w istocie identyczne? Organizm ludzki jest, jak wiadomo, mechanizmem. stosem elektrycznym, magnesem, pracownią chemiczną, zakładem optycznym, — czy też organizm ludzki nie jest przypadkiem — radjową stacją nadawczą? A telepata-adresat czy nie jest swemu nadawcy odpowiadającą stacją odbiorczą? Od lat już doświadczenia nad tem przypuszczeniem są w toku i — prawie z miejsca nie ruszają, głównie dla prostej przyczyny, że nieskażona telepatja jest zjawiskiem zbyt rzadkiem, aby je można poddać badaniu. Zresztą „jasnowidzeniem" technicznem jest już sam wynalazek telefonu, radja, gramofonu, sama istota głośnika membranowego. „Jasnowidzeniem" była też konstrukcja skrzypiec, najdoskonalszego arcydzieła techniki instrumentalnej, przy którem obok matematyki, doświadczeń materjałowych jeszcze ogromną rolę odgrywała pomysłowość, natchnienie konstruktorskie. Wynik: ton piękny, pełny, miękki, soczysty. A tego nie zdążyły jeszcze osiągnąć membrany metalowe. W dzisiejszej muzyce radjowej dźwięki metaliczne wychodzą najwierniej, ale instrumenty smyczkowe — zwłaszcza w powiększeniu — są ostre i podobne do trąb. Tu dla lutnika - muzyka otwiera się zadanie nowe: zastąpić metalowe membrany radjowe innemi, któreby usunęły metaliczny dźwięk tonów, oddanych przez radjo, któreby nie zabijały timbrów smyczkowych, doprowadzonych przez klasyków włoskiego lutnictwa do ideału. Membrana (świerkowa?), powleczona płytami metalu (dla koniecznych własności elektromagnetycznych) — oto zasada, jeszcze jednak w praktyce nie udoskonalona pod względem koniecznej siły tonu, bo drzewo nie drga równie sprężyście, jak metal. Kwestja samej konchy oddźwiękowej, rezonatora — czy słuchawki czy głośnika — jest potem bardziej już szematyczna. Rozstrzygnie ją samo doświadczenie. Ale membrana sama, oto wynalazek, który czeka jeszcze na Stradivariusa radja, to znaczy na mechanika-genjusza, lutnika jasnowidzącego. Z metapsychiką radjową możemy jeszcze poczekać.

—oso—

NAJBLIŻSZE ZAMIARY RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

Na najbliższe tygodnie letnie przygotowuje radjostacja krakowska szereg ciekawych audycyj muzycznych. Najbliższym wieczorem kompozytorskim ma być koncert, poświęcony twórczości B. Wallek-Walewskiego. Z kolei nastąpi koncert Witolda Friemana, prof. konserwatorjum ze Lwowa. Dalej zamierzone są koncerty kompozytorskie Ludomira Różyckiego, oraz Lucjana Kamińskiego z Poznania.

Muzyce hiszpańskiej oraz muzyce tanecznej XVIII. wieku poświęcone będą dwa koncerty. Cała stara muzyka polska z Gomułką, Pękielem i Leopolitą na czele, również wkrótce odtworzoną będzie w studjo krakowskiem.

RADJOKLUBY W SZKOŁACH.

Organizatorzy radjoklubu polskiego w Wielkopolsce, zdając sobie sprawę z doniosłości pozyskania dla idei radjowej młodzieży, zwrócili się do poznańskiego kuratorjum szkolnego z propozycją założenia radjoklubu młodzieży. Dotychczas powstały 3 koła szkolne w Poznaniu.

RADJO NA USŁUGACH DOBROCZYNNOŚCI

W Anglji wszedł w „modę" zwyczaj, że wszystkie radjostacje zwracają się co pewien czas z apelem do radjosłuchaczy, wzywając ich do wspomagania instytucyj dobroczynnych. Skuteczność apelów jest wielka, gdyż jak wskazują sprawozdania, drogą tą wpłynęło do kas różnych instytucyj społecznych 25.000 funtów szterlingów.

ODBIORNIK BEZ LAMP I BATERYJ.

Jak donosi „Manchester Guardian", wynalazł 27-letni profesor fizyki uniwersytetu w Macoń, dr. Palmer Czaig odbiornik radjofoniczny bez lamp, baterji żarzenia i anodowej, lub połączenia z siecią. Próby z aparatem, nazwanym „wzmacniaczem elektromagnetycznym" dały podobno doskonałe wyniki. Podstawową częścią aparatu jest transformator, składający się z dziesięciu cienkich płytek, zrobionych z nieprzewodzącego twardego materjału (formica), pokrytych bizmutem i z nawiniętemi na nie niewielu zwojami drutu.

RADJO W SKLEPIE WĘDROWNYM NA AUCIE.

Firma niemiecka „Henschel u. Sohn" w Berlinie wypuściła na wzorach amerykańskich zbudowany sklep w automobilu. Jest to wagon pięciotonowy, sześciometrowej długości, cały oszklony i wewnątrz tak urządzony, jak sklep. Ma on za zadanie objeżdżać wsi i dostarczać towarów, jakich może potrzebować ludność wiejska. Publiczność może wchodzić do środka i wybierać potrzebny towar. Atrakcją sklepów wędrownych jest radjo. Wewnątrz wagonu znajduje się odbiornik, a na dachu wagonu jest umieszczony głośnik, który ma za zadanie ściągać ciekawych przez audycje koncertowe. Ale i personal sklepu wędrownego może się również posługiwać tym głośnikiem, ogłaszając przez mikrofon, co jest do kupienia w sklepie i po jakich cenach.

Program stacyj radjofonicznych

PONIEDZIAŁEK, 13 CZERWCA.

Kraków (422 m) 18—18,40 Transmisja z Warszawy. 18'40—19: Przerwa, ewentualnie komunikaty. — 19—19'25: Odczyt pod tyt. „Z najwcześniejszej historji metali Cz. III." wygłosi prof. Dr. T. Estreicher. 19'30—19'55: Odczyt pod tyt. „Słowik, śpiewak miłości" wygł. p. E. Wyrobek. 20—20'30: Rozmaitości. Od 20'30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT nad program. 15: Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny, nad program. 17'20—17'45: Odczyt pod tyt. „Szkolnictwo handlowe w Czechosłowacji". 17'45—18: Nad program, komunikaty. 18: Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19—19'20: Rozmaitości. 19'20—19'35: Komunikaty PAT. 20—20'15: Komunikat rolniczy. 20'30: Koncert wieczorny kameralny, poświęcony muzyce belgijskiej. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program komunikaty PAT.

Poznań (273 m.). 13'30—14'50: Koncert orkiestry wojskowej. 17'15—18'35: Koncert. 20—20'25: Nasze szlaki turystyczne.

Wiedeń (517'2, 577 m.). 11'30 i 16'15: Koncerty. 18'45: Wspomnienie Charlotty Wolter (30. rocznica zgonu). 19'15: Wiedeńskie premjery teatralne. 20'05: Koncert.

Odpowiedzi „Lekarza domowego"

MIZRACHISTA TARNOWSKI M. R.: 1) I owszem, środków takich jest wiele. — 2) Nieszkodliwe. — 3) Krem „Taky". — ADA W.: 1) Nie zawsze się to udaje. Proszę zwilżać codziennie płatkiem cytryny. — 2) Maść z kamforą (na receptę lekarską). — 3) „Elida". — 4) Trzeba stwierdzić, czy niema żylaków; w razie obecności tychże, nie można masować. — ASPAZJA Z MILETU: 1) Myć twarz gorącą wodą i mydłem, w ciągu dnia 2—3 razy rozcieńczoną 3-krotnie woda kolońską. Wieczór parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. — 2) Wymaga obejrzenia. — 3) Troszkę „Cold creamu" na noc. — 4) i 5) Wcierać codz. w skórę głowy spirytus salicylowy; naświetlać lampą kwarcową. — WDZIĘCZNA 20: 1) Można się wprawdzie obejść bez lampy kwarcowej, ale leczenie jest wtedy powolniejsze mniej skuteczne. — 2) Nie, maść ta zawiera siarkę, która ma w tym wypadku działanie lecznicze. —

3) Myć głowę raz na 3 tygodnie. Mydło siarczane (bardzo dobry „Pixavon“). — 200 LAURA: Najlepiej usunie go Pani lekarz-kosmetyk elektrolitycznie. — URWIPOŁEĆ JASIELSKI: 1) Obok tej maści zwilżać jeszcze 2—3 razy dziennie spirytusem z 1/4 proc. sublimatu (na receptę lekarza. — 2) Pędzlować roztworem wodnym formaliny (tylko na receptę). — 3) Nigdy nie polecaliśmy przeciw wypadaniu włosów dorzucania do wody soli. Radzimy tylko przy tłustości włosów dodawać do wody szczyptę sody. Co do wypadania zaś włosów, — patrz „Aspazja z Miletu“ p. 4. — 4) Houbigant lepszy od innych francuskich pudrów, ale jeśli się rozchodzi o suchą cerę, to trzeba pod puder dać cieniutką warstewkę kremu. — CZARNA HANKA: 1) Wskazane wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę. — 2) Wcierać w brwi kilka razy dziennie spirytus salicylowy. — 3) Mydło „Triolan“. albo „Lilienmilch“. — LILLA WENEDA: 1) Zmywać pachy 3—5 proc. spirytusowym roztworem formaliny (na receptę lekarza). — 2) Patrz „Urwipołeć Jasielski“ p. 2. — 3) Nie, raz na zawsze usunąć się nie dadzą. Patrz „Urwipołeć Jasielski“ p. 1. — 4) Wymaga obejrzenia, ponieważ wyrzuty na twarzy bywają najrozmaitszej natury. — 5) Tylko spirytus salicylowy, ale musi być stosowany ciągle, bez przerwy. — OCZEKUJĄCA ODPOWIEDZI: 1) Patrz „Aspazja z Miletu“ p. 4. Myć włosy raz na 3—4 tygodnie w dobrze ciepłej wodzie. Mydło neutralne. Prócz tego raz na tydzień zastosować Bay-rum albo francuską wódkę, względnie spirytus thiopinolowy do włosów. — 2) Kąpać ręce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie. Ponadto patrz „Ada W.“ p. 2. — SACHARINCUS: 1) Jest to zapewne następstwo zapalenia gardła, palcenie może więc się tu przyczyniać. Proszę spróbować inhalacyj nad naczyniem z gorącą wodą. — 2) Spowodowane wzmożoną kwasotą soku żołądkowego. Zażywać po jedzeniu szczyptę dwuwęglanu sodu. — 3) Wskazana raz na tydzień przy temperaturze 35 stopni C. — SZESNASTOLETNI S. Z.: 1) Jest to nieszkodliwy objaw dojrzałości płciowej. Niech Pan uprawia dużo ruchu, tak, aby wieczorem kłaść się spać z uczuciem znużenia. — 2) i 3) Wymaga zbadania. — ARTUR GAMELIN: 1) Po polsku „katar okołoskrzelowy dwustronny“; wyleczalne. Na resztę pytań odpowiedzieć można tylko po zbadaniu. — 2) Wystarczy Rytro lub Szczawnica. — 3) Wygrzewanie się na słońcu jest zdrowe i korzystne, ale nigdy nie powinno trwać tak długo, aby wywołać uczucie znużenia. — 4) Musiał Pan przekręcić pierwszy z 2 wyrazów, bo tak, jak je Pan przytoczył, nie mają żadnego znaczenia. — 5) O tem zadecydować może tylko lekarz, który Pana badał. Prawdopodobnie — tak. — SYMPATYCZNA PRZEMYŚLANKA: 1) Mydło neutralne; ciepła woda, z krajowych: „Miraculum“, z zagranicznych „Houbigant“. — 2) Patrz „200 Laura“. — LETNISKO: Nieszkodliwe. — G. L.: BLONDYNKA: Patrz „Ada W.“ p. 2. — B. S. 25: 1) Nie wpływa zupełnie na poród. — 2) Nie. — 3) i 4) Wymaga zbadania. — 5) Zazwyczaj pozostają po ciąży na stałe. Konieczne gumowe pończochy, albo przynajmniej elastyczne opaski. — 6) Patrz „Aspazja z Miletu“ p. 4. — 7) i 8) Patrz „Ada W.“ p. 2. — 9) Wymaga obejrzenia. — 10) Należy stosować okłady z rumianku. — HAUMLAL: Zupełnie niesłusznie Pan się przeraża; nic Panu nie grozi. Patrz „Szesnastoletni S. Z.“ p. 1. Można jeszcze wieczorem przed pójściem do łóżka nacierać sobie boki i grzbiet wodą o temperaturze pokoju. — OSTROŻNY 5: Na wszystkie pytania Pańskie odpowiedzieć może lekarz (najlepiej chirurg) dopiero po zbadaniu. Na niedokładnym opisie Pańskim opierać się nie można. — STAŁA CZYTELNICZKA „N. DZ.“ ZE SUCHEJ: Pędzlować kwasem salicylowym w kollodjum (na receptę lekarza). — CIERPIĄCY DARMO: Stosować przez kilka dni płyn, polecony pod „Urwipołeć Jasielski“ p. 1. — DEBORA K.: 1) Patrz „Aspazja z Miletu“ p. 4. — 2) Patrz „Lilla Weneda“ p. 1. — 3) Wymaga zbadania przez ginekologa. — SMUTNY SIEDEMNASTOLETNI: 1) Patrz „Haumlal“ i „Szesnastoletni S. Z.“ — 2) Nie; osłabienie musi mieć inne przyczyny. — 3) Wymaga zbadania. — 4) Nie stoi w związku. — KAROLINA Z TARNOWA: 1) i 5) Nie pisze nam Pani, ale domyślamy się, że idzie o skutki odmrożenia. Patrz „Ada W.“ p. 2. — 2) Patrz „Stała czytelniczka „N. Dz.“ ze Suchej“. — 4) Dużo ruchu, wysiłku fizycznego, masaż. Przytem jeść jak najmniej pokarmów mącznych i słodkich, niewiele tłuszczów. W czasie obiadu nie pić płynów.

(Dalsze odpowiedzi w następnym dodatku).

Dział sportowy „Nowego Dziennika“
Pod redakcją Dra Henryka Lesera

PZPN, Liga a kluby żydowskie

Pertraktacje między PZPN-em a Ligą dały już następujące pozytywne rezultaty: Zgodzono się na klasę państwową z 12 klubów przyszłości i na przeniesienie siedziby Zarządu P. Z. P. N-u do Warszawy na 3 lata. W roku 1927 pozostaje 14 klubów w lidze. Odpada ostatni i w jego miejsce wchodzi mistrz klasy A, względnie ligi okręgowej. Cracovia wchodzi do ligi jako 15-ty klub w roku 1928. Fuzja między ligami okręgowemi a ZOPN-ami jest dozwolona. — Stan graczy z dniem zawarcia ugody jest obowiązujący, graczom pozostawia się tydzień do namysłu co do przynależności klubowej. Specjalna komisja zbada księgi kasowe PZPN-u. PZPN ma spowodować Fifę do cofnięcia zakazu gier z drużynami zagranicznemi. Nie załatwiono całego szeregu ważnych spornych kwestyj. — Na wszelki wypadek ugoda już obecnie wygląda na całkowite zdegradowanie roli klubów żydowskich, tak w lidze, jak i w klasie A. Z całego rozłamu i ugody wyjdą zupełnie pogromione tylko kluby żydowskie. Czas postawić warunki nam należne co do siły i znaczenia, albo pomyśleć o Związku żydowskim.

Wiadomości z kraju

MECZ POLSKA—RUMUNJA odbędzie się 19 bm. w Bukareszcie. Team polski złożony zostanie prawdopodobnie z graczy Ligi i PZPN-u. Pertraktacje w toku.

MAKKABI W SUWAŁKACH rozwija się bardzo pięknie. Przystąpił obecnie do budowy boiska i sprowadza z Prus wschodnich drużynę SV Preussen.

DZIEŃ GÓRNOŚLĄSKI NA WYSTAWIE SPORTOWEJ we Lwowie. Mecz Lwów—Górny Śląsk 2:2 (0:0). Zawody przerwane na 10 minut przed końcem z powodu nieuznania bramki przez Górny Śląsk po kontuzji jej bramkarza Kisielewskiego. Skład Lwowa stanowiła Pogoń z 4-ma rezerwami. W meczu lekkoatletycznym zwyciężył Lwów 58:57 punktów.

MAKKABI WARSZAWSKA posiada największą ilość członków ze wszystkich klubów w Warszawie.

BAR KOCHBA (RZESZÓW) pokonała Resovię 2:1.

KILKANAŚCIE MORGÓW GRUNTU przeznaczył Magistrat Pabjanic (koło Łodzi) na boisko sportowe.

WILJA (WILNO) rozwiązała się, a gracze jej wstąpili do AZS-u.

MEIDLINGER, bramkarz lwowskiej Hasmonei, przeniósł się do Nowego Targu.

SAWARYN I FREYER otrzymali zakaz ze strony PZLA startowania 26 maja br. w biegu ulicznym „Kurjera Codziennego“ w Krakowie, ze względu na mecz Polska—Estonja—Łotwa 29 maja w Warszawie. Sawaryn, dwukrotny zwycięzca tego biegu w latach 1925 i 1926, okazał się dyscyplinowanym sportowcem i nie startował, tracąc szanse zdobycia puharu przy 3-cim starcie. Freyer zaś, mimo zakazu, startował, zdobył też puhar, ale za to był aż 3-cim w biegu na 5.000 m. w międzynarodowych zawodach 29 maja br. w Warszawie. Freyer zostanie prawdopodobnie ukarany przez PZLA.

1.500 ZAWODNIKÓW startowało w Warszawie podczas święta robotniczego sportowego, przybyłych ze wszystkich krańców Polski. Legja krakowska zwyciężyła reprezentację Zagłębia Dąbrowskiego 3:0. W Legji grali Fryc (dawniej Cracovia), Alfus (dawniej Cracovia i Jutrzenka). Następny zlot odbędzie się prawdopodobnie za rok w Krakowie.

360 ZAWODNIKÓW — 6 DRUŻYN PO 60 ZAWODNIKÓW stanęło do biegu o puhar „Słowa Polskiego“ we Lwowie. Zestawienie drużyny z 60 ludzi do sztafety jest ogromnie trudną rzeczą.

TRENER NORLING ćwiczy stale codziennie o godzinie 4 po południu w stadjonie wojskowym koło Cichego Kącika. Czy nie można już było znaleźć bliższego boiska, aby rzeczywiście jak najwięcej lekkoatletów mogło brać udział w ćwiczeniach?

KOSTRZEWSKI został po swoich wspaniałych sukcesach lekko-atletycznych w Budapeszcie zaproszony na międzynarodowe zawody Teutonji berlińskiej.

BINIAKOWSKI (Polonja, Bydgoszcz) był rewelacją zawodów lekko-atletycznych Warty w Poznaniu. Zwyciężył on w biegu na 400 m. samego Kostrzewskiego w 52 sek. (który był zmęczony poprzednim biegiem).

KONOPACKA nie mogła z powodu choroby startować w Poznaniu w zawodach lekkoatletycznych pań Warty i nie pojedzie też z tego powodu do Berlina na międzynarodowy mityng kobiecy.

16-LETNIA LEWINÓWNA Z WILEŃSKIEJ MAKKABI zdobyła 7 konkurencyj na 8 rozegranych podczas mistrzostwa lekko-atletycznego Wilna i osiągnęła szereg rekordów okręgowych.

RUDNIAŃSKI Z WILEŃSKIEJ MAKKABI zdobył w Grenoble mistrzostwo akademji w biegu na 1.500 metrów.

PNA LEWIN (MAKKABI, WILNO) została przez trenera szwedzkiego PZLA, Norlinga, uznaną jako świetny materjał i talent do pięcioboju lekko-atletycznego.

NAJMŁODSZYM ZAWODOWYM TRENEREM TENNISOWYM NA ŚWIECIE jest 15-letni Tłoczyński, odnaleziony i wyćwiczony przez byłego mistrza Polski w Poznaniu, Foerstera. Tłoczyński był kilka lat temu chłopakiem do zbierania piłek.

SEKCJE PŁYWACKIE CRACOVII I AZS-u krak. trenują stale w YMCA. Inne kluby nie! Zanim pływalnie w Parku Krakowskim i w Szkole kadeckiej na Łobzowie zostaną otwarte, będą pływacy uprzywilejowani w pełnej formie. Możeby tak kluby żydowskie mogły się porozumieć z Żyd. Tow. Gimn. i w drodze jakiegoś wspólnego wysiłku pomyślały o zbudowaniu krytej hali pływackiej w budującym się Domu ŻTG?

SCHOENFELD, znakomity pływak Jutrzenki krak., spędził całą zimę na treningu w Nancy.

MISTRZOSTWA POLSKI W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW, odbyte we Lwowie z okazji Wystawy Sportowej, wykazały piękną pracę łódzkiej Makkabi, której reprezentanci zdobyli kilka pierwszych miejsc.

KONARZEWSKI, najlepszy bokser polski, wyjeżdża do Paryża na 3-miesięczny trening.

Rozmaitości zagraniczne

PENAROL (URUGWAJ) wraca po swych niepowodzeniach w Europie 24 bm. do swej ojczyzny. Obecnie gra jeszcze kilka meczów w Hiszpanji.

MECZE ANGIELSKICH ZAWODOWCÓW NA KONTYNENCIE. IFC (Norymberga)—Burnley 4:2!, Danja—Middlesborough 4:2! i 2:8!! (rewanż), Motherwell (Szkocja)—Barcelona 2:2, Manchester United—Young Fellows (Zurych) 3:2, Braun (Oslo, Norwegja)—Queens Park 2:4, Blackburn Rowers—Göteborg 5:1 i GAIS 1:0, Newcastle United—Holandja olimpijska 4:2.

GRADJAŃSKI (ZAGRZEB) POKONAŁ ARSENAL Z KAIRA 11:0! i 5:0!

DO FINAŁU O PUHAR WĘGIER stają FTC i Ujpesti.

DO FINAŁU O MISTRZOSTWO FOTBALL. NIEMIEC stają IFC (Norymberga) i Hertha (Berlin).

MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE. Austrja—Szwajcarja w Zurychu 4:1, Włochy—Hiszpanja w Bologni 2:0! wobec 50.000 widzów, Danja—Norwegja w Oslo 1:0, Hiszpanja—Portugalja w Madrycie 2:0, Szwecja—Łotwa w Sztokholmie 12:0!, Anglja—Francja 6:0!

RAPID (WIEDEŃ) zdobył po raz trzeci puhar państwowy Austrji.

REPREZENTACJA LEKKOATLETYCZNA PARYŻA rozegra we wrześniu br. mecze międzymiastowe z teamem Wiednia i Budapesztu.

NOWĄ GWIAZDĄ SPRINTERSKĄ ANGLJI jest student Hodge, który na zawodach w Stamford Bridge przebiegł 4 razy 100 yardów w 10 sek., a raz nawet w 9'9 sek.

MISTRZOSTWA KOLARSKIE SZWAJCARJI w Zurychu zdobyli w sprincie Kaufman, na 50 km. Suter Paweł.

KRUPKAT I LEWANOW, znakomici kolarze niemieccy, ulegli ciężkim wypadkom w czasie wyścigów za motorami w Lipsku. Stan Lewanowa jest beznadziejny. Krupkat zmarł od doznanych kontuzyj. Na jego pogrzebie niesiono 500 wieńców.

29-TE MIĘDZYNARODOWE REGATY WIOŚLARSKIE W LUCERNIE odbędą się 25 i 26 bm. na jeziorze 4-ch kantonów.

PNA LANG (NIEMCY) pobiła na międzynarodowych zawodach kobiecych w Pradze rekord świato-

wy w rzucie kulą (10'84 m.).

SABIN CARR (AMERYKA) pobił rekord światowy Hoffa w skoku o tyczce, osiągając 29 maja br. we Filadelfji 4 m. 26'7 cm. (o 1'7 cm.).

NICOLAS FRANTZ (Luksemburg) wygrał 19-ty wyścig szosowy Paryż—Bruksela (388 km.) w 13 g. 47 m. 20 s.

QUANOWAHN, Indjanin szczepu Hopi, zwyciężył w biegu maratońskim w New Yorku (42 km. 490 m.) w 2 g. 47 m. 48'2 s., a więc w lepszym czasie o 1 min od rekordu amerykańskiego Marra.

TRZECIA RUNDA O PUHAR DAVISA zgromadzi następujących przeciwników: Włochy—Francja, Czechosłowacja—Belgia, Niemcy—Poł. Afryka, Danja—Indje.

W TURNIEJU TENNISOWYM O MISTRZOSTWO PARYŻA biorą również udział tennisiści polscy. Czetwertyński pokonał Piela. Para Kleinadel—Czetwertyński zwyciężyła parę Persin—Guillemot. Lacoste, mistrz świata, pokonał Czetwertyńskiego 6:3, 8:6, 6:3, a więc po zaciętej walce. Kleinadlowa uległa pani Mathien. Para Tilden—Hunter (Ameryka) zwyciężyła lekko Kleinadla i Czetwertyńskiego 6:0, 6:1, 6:2. Wielki trjumf odniósł mistrz Niemiec Froitzheim, pokonując Kehrlinga, mistrza Węgier 6:2, 6:3, 6:4.

LISA LINDSTROEM, 14-letnia fenomenalna pływaczka amerykańska, pobiła rekord światowy na 150 yardów (2'11 m.), zwyciężając równocześnie słynną rekordsmankę Geragthy.

DO PŁYWACKIEGO MARATONU AMERYKAŃSKIEGO na jeziorze Ontario (34 km.) dnia 21 sierpnia br. zgłosili się Vierkötter, Michel, Young, Sachner, Helmi, Nawahi, Johanson, Anderson i Farstad.

• • •

W SKŁAD NOWEGO ZARZĄDU KOZLA weszli Engel (prezes), Bilig, Boczar, Babirecki, Kempski, Kleinberg, Dr Feiner, Szkolnikowski, Frączkiewicz i Kwiatkowski.

NA ZAWODY HIPICZNE DO LONDYNU jadą płk. Rommel, rtm. Królikiewicz, por. Szosland i por. Starnawski.

Niedziela sportowa

CRACOVIA—WACKER (Wiedeń) 5:4 (2:3)

Trzecia drużyna wiedeńska w tym sezonie nie spełniła oczekiwanych emocyj, nie przybyła bowiem w komplecie i nie wykazała nawet poziomu Floridsdorfu i Simmeringu. Toteż Cracovia zdołała ją wobec 3.000 widzów zasłużenie pokonać, choć tylko 1 samobójcza bramka gości zadecydowała o wyniku. Białoczerwoni bez swego dyrygenta Kałuży operowalio słabionym atakiem (Kubiński, Wójcik, Gintel, Ptak, Kempiński (rez.) i eksperymentowali do przerwy z Billem na środkowej pomocy. Toteż w I. poolwie mieli goście nieznaczną przewagę (prowadzili nawea do 32 min — 2:0), wyrażającą się w 3 bramkach, strzelonych przez prawego skrzydłowego i obu łączników, na 2 gole gospodarzy, Wójcika i Gintla sza bramka dnia z podania Kubińskiego).

Po przerwie zajmuje Chruściński pozycję środkowego pomocnika i odtąd ma stałą przewagę Cracovia, która przez Ptaka zdobywa 2 bramki. Goście uzyskują tylko 1 gola jeszcze i sami przynoszą w darze zwycięstwo białoczerwonym, golem własnym.

Z Cracovii wybijała się cała prawa strona — Kubiński, Kahan, Doniec. Sędzia p. Arczyński.

Przedmecz: Cracovia III.—KS. Grzegórzecki 8:1.

MAKKABI—WAWEL 1:1 (1:0) Mistrz. kl. A.

Z powodu obecnej konstelacji ugodowej między PZPN-em a Ligą straciły wogóle mistrzostwa okręgowe swe znaczenie i przestały być siłą przyciągającą widzów, których zjawiło się zaledwie kil kaset także z powodu równoczesnego meczu wiedeńskiego aWckeru.

Obie drużyny wystąpiły niekompletne, szczególnie Makkabi, w której brakło Mellera, Schneidra I, Purysza I, Seelingera, Ohrensteina i Goldflussa. Wawel grał bez Seichterów i można śmiało powiedzieć, że wraz z nimi stracił swój typ i kolor, ambicję i bojowość.

Mimo połowy rezerwowych Makkabi miała do przerwy wybitną przewagę, zadokumentowaną golem strzelonym doskonale z wolnego przez Holzmana II, a porawionym przez Purysza II i grała we wszystkich linjach bardzo ładnie.

Po przerwie uzyskali fioletowi chwilową przewagę nad zmęczonymi młodymi graczami i wyrównali. Atoli główną pomoc mieli oni w bezczelnie stronniczym sędzim, który zniweczył szereg pewnych gołowych sytuacyj Makkabi. U białoniebieskich odznaczył się w obronie Schneider III. Powoli dochodzi do swej formy Landman. Bramkarz Spitzer mógł gola obronić.

MAKKABI KRAK. grała w Lublinie 3 mecze z rzędu dzień po dniu (5, 6 i 7 bm) i z kilku rezerwowymi. O pierwszych 2 meczach z WKS już donieśliśmy. Trzeci mecz z Hakoahem tamtejszym zakończył się zwycięstwem 7:3.

W MIĘDZYNARODOWYM RAIDZIE AUTOMOBILOWYM Polski zwyciężył Austro-Daimler, zajmując pierwsze i drugie miejsce przez Szwarcsteina i Liefelda.

WYSCIGI KOLARSKIE O MISTRZOSTWO WOJEW. KRAKOWSKIEGO na trasie 100 km Kraków—Skawina—Zator i z powrotem odbyły się w niedzielę 12 bm. Organizacją tego wyścigu z polecenia ZPTK zajęła się Sekcja Cykl. i Mot. KS. Cracovia. Organizatorzy nie przewidzieli iż skandaliczna zwykle szosa Kraków—Zator nie nadaje się wo kresied ługotrwałych deszczów, jakie ostatnio trwały, do urządzenia tego rodzaju imprezy. Nic więc dziwnego. iż ciężkie warunki terenowe w połączeniu z ulewnym deszczem w okolicy Zatora, uniemożliwiły zawodnikom uzyskanie minimum czasu 3 godz. 40, ustalonego przez ZPTK do zdobycia tytułu mistrza wojew. Bieg wygrał Michalek (Crac.) w czasie 4,07.46, 2-gi i 3-ci razem przyjechali Bialik (Crac.) i Wunsch (Legja) czas 4.11.38, 4-ty Kołek, 5-ty Łaptaś, następnie Żak, Kowal, Świstek i Jakubiec. Startowało 17. Organizacja dobra. Grono sędziowskie z pp. Wiśniewskim, kpa. Maternowskim, Wojdą i starterem p. Wejsem pracowało z zapałem i bez zarzutu.

MISTRZOSTWA LIGI

Warszawa: Turyści (Łódź)—Polonja 3:0 (3:0).

Katowice: Legja (Warszawa)—IFC. 3:2 (2:0).

Poznań: Ruch (W. Hajduki)—Warta 4:1 (1:1).

Łódź: LKS—Jutrzenka (Kraków) 2:1 (1:0). Bramkę dla Jutrzenki zdobył Krumholz. Jutrzenka w ostatniej minucie nie wyzyskała rzut karnego.

DALSZE WYNIKI FOTBALOWE

Warszawa: Varsovia—Radomskie Koło Sportowe (RKS) 5:0.

Katowice: (sobota) Wacker (Wiedeń)—Komb. Pogo ni Załęże 5:0 (3:0). Załęże—Amatorski 2:1 (1:0). 06 Mysłowice—07 Siemianowicie 4:1 (1:0).

Poznań: Pogoń—Ostrovia 2:0.

Lwów: Lwów—Wrocław 3:1 (0:0).

WYNIKI ZAGRANICZNE

Budapeszt: Węgry—Francja 13:1 (6:0).

Berlin: IFC (Nurnberg)—Hertha (Berlin) 4:2 (1 na łmistrzostwa Niemiec).

Wiedeń: Admira—Austrja 2:0. WAC—Rapid 4:1. BAC—Rudolfshügel 4:0.

Praga: Sparta—Vienna 3:1 (2:0).

Zagrzeb: Gradjański—Simmering (Wiedeń) 2:2 (2:1).

Uroczysty obchód 50-letniego jubileuszu Stowarzyszenia

rękodzielników żydowskich w Krakowie

Kraków, 13 czerwca.

Wczorajszy obchód 50-letniego jubileuszu Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w Krakowie miał imponujący przebieg. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9-tej rano nabożeństwem w Templu, podczas którego rabin poseł Dr. Thon wygłosił podniosłe kazanie. Następnie rozwinął się olbrzymi pochód rękodzielników, który przy dźwiękach orkiestry ruszył na ul. Stradom do sali kinoteatru „Warszawa“. Tu zebrali się liczni delegaci żydowskich stowarzyszeń rękodzielniczychz województwa krakowskiego, śląskiego i kieleckiego, którzy przybyli na obchód jubileuszowy, oraz na zjazd. Na honorowych miejscach zasiedli: naczelnik Wydziału radca Dr. Zawadzki, w zastępstwie p. wojewody, przedstawiciel ministerstwa oświaty i kuratorjum szkolnego, radca Lewicki, reprezentant magistratu st. radca Kubalski, prezes Izby skarbowej Dr. Greger, prezes Banku Polskiego Makowski, reprezentant Dyrekcji kolei radca inż. Seweryn, delegat Dowództwa O. K. pułk. Frendl, przedstawiciel Uniwersytetu Jagiell. prof. Dr. Taubenschlag, reprezentant Izby handlowej Dr. Beres, przedstawiciel Koła żydowskiego poseł Dr. Thon, prezes gminy żydowskiej Dr. Landau, prezes Stow. „Bnei-Brith“ Dr. Süsskind, przedstawiciele Stowarzyszenia Kupców krakowskich prezes Schächter i wiceprezes Neuman, senatorowie Bauminger i Deutscher, delegaci Centralnego Związku Rzemieślników w Warszawie, inż. Czerniakow i Rosner, prezes Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Jad Charucim“ we Lwowie Glaser i inni. Obszerną salę kina „Warszawa“ wraz z galerjami zajęły tłumy rękodzielników żydowskich.

Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia Steinberg, witając zebranych przedstawicieli władz i delegatów, poczem skreślił pokrótce historję Stowarzyszenia, wskazując na wysiłki zarządu w kierunku uproduktywnienia masy żydowskiej i wychowania młodej generacji.

Mowę swoją zakończył okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, które zebrani z zapałem wśród oklasków powtórzyli, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Nastąpiła podniosła uroczystość odsłonięcia nowego pięknego sztandaru Stowarzyszenia, ufundowanego dla uświetnienia 50-letniego jubileuszu. Odsłonięcie poprzedziło błogosławieństwo, odprawione przez rabina posła Dra Thona, który następnie wbił pierwszy gwóźdź pamiątkowy do drzewca sztandaru. — Przedstawiciele władz kolejno wbijali gwoździe pamiątkowe, poczem nastąpiły powitalne przemówienia prezesa gminy żydowskiej Dra Landaua, reprezentanta magistratu radcy Kubalskiego, przedstawiciela Izby handlowej Dra Beresa i prezesa Centrali Rzemieślników Żydów w Polsce, Rasnera. Prezes Steinberg dokonał następnie otwarcia pierwszego zjazdu organizacyj rękodzielników żydowskich, którego obrady rozpoczęły się po południu w sali teatru przy ul. Bocheńskiej.

Z sali kina „Warszawy“ udały się delegacje oraz rzesze rękodzielników w pochodzie ze sztandarami i orkiestrą do domu rękodzielników żydowskich przy ul. Podbrzezie. Tu, w sali jadalnej bursy dla terminatorów, prezes Steinberg oddał oficjalnie w posiadanie Stowarzyszenia dla bursy lokale, składając na ręce prezesa inż. Weinbergera serdeczne życzenia pomyślnego rozwoju nowej instytucji dla dobra wychowanków i społeczeństwa żydowskiego. Po przemówieniach prezesa bursy inż. Weinberga, wiceprezydenta gminy żydowskiej Dra Fischlowitza, prezesa Stow. „Bnei Brith“ Dra Süsskinda i prezesa Centralnego Komitetu Opieki nad sierotami Dra Steinberga, zabrał głos rabin Kornitzer, który w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie należytego wychowania młodzieży dla przyszłości społeczeństwa i udzielił błogosławieństwa nowej placówce.

Piękną uroczystość jubileuszową zakończyło odsłonięcie tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez Stowarzyszenie dla uczczenia założycieli, a zarazem dla upamiętnienia historji rozbudowy własnego domu. Przy tablicy pamiątkowej, na schodach między pierwszem a drugiem piętrem zebrali się uczestnicy uroczystości, do których przemówił prezes Rasner z Warszawy, oddając hołd założycielom Stowarzyszenia „Bomer Umonim“ w Krakowie, jako pierwszym pionierom ruchu organizacyjnego wśród rękodzielników.

Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej zebrani udali się na zwiedzanie lokali bursy, które pod każdym względem odpowiadają swemu przeznaczeniu, a mieszczą narazie 22 wychowanków.

Po południu rozpoczęły się obrady Zjazdu, które toczyć się będą w dalszym ciągu przez cały dzień dzisiejszy w salach przy ul. Podbrzezie. Przebieg obrad podamy w jednym z następnych numerów. **(M.)**

68 lat więzienia za zamach na Mussoliniego

Rzym, 12 6 (Tel. wł.) Specjalny trybunał obrony państwa wydał wczoraj wyrok, skazujący Lucettiego na 30 lat więzienia, Sario na 20 lat więzienia i Vatteroniego na 18 lat i 9 miesięcy więzienia.

Francusko amerykański traktat wieczystej

przyjaźni

Paryż, 11 6. PAT. Korespondent Havasa w Waszyngtonie dowiaduje się, że Stany Zjednoczone przesłały rządowi francuskiemu zawiadomienie, iż z całą chęcią podejmą rokowania dyplomatyczne w sprawie zawarcia proponowanego przez Francję traktatu wieczystej przyjaźni między oboma narodami.

KLĘSKA WYBORCZA PARTJI RZĄDOWEJ W IRLANDJI.

Londyn, 12 6. (Tel. wł.) Przy wyborach w Irlandji rząd nie otrzymał większości. Stronnictwo rządowe straciło według prowizorycznych obliczeń około jednej trzeciej mandatów na rzecz republikanów de Valery i partji robotniczych.

Reorganizacja Kas chorych

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 12 6. (Sin.) Jak słychać, została zdecydowana przez czynniki rządowe reorganizacja Kas Chorych na Kasy Ubezpieczeń Społecznych. Reorganizacja Kas Chorych ma być przeprowadzona bardzo gruntownie i sięgnąć we wszystkie gałęzie gospodarki tej instytucji. W związku z tem, rada ministrów uchwaliła przedłużenie kadencji rad Kas Chorych do dnia 31 grudnia 1928 r. Uchwała ta dotyczy tych rad Kas Chorych, których okres urzędowania zbliża się ku końcowi.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik“

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1927

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Piotrowic Bielska Cieszyna Żywca Wiednia	P 0·55	Bielska	3·17	Żywca	—	Cieszyna	7·09	Piotrowic	P 4·12	Wiednia	P 11·25	Pragi	P 12·45	P 1·25
	4·15		7·30		8·29		9·17		8·08		19·30		22·50	8·42
	6·55		10·16		11·20		11·44		11·20		P 23·20		P 22·05	10·32
	9·25		12·26		14·57		15·07		16·—		—		5·30	15·16
	14·25		17·48		18·48		19·45		18·48		—		—	18·55
	19·10		22·16		23·41		23·58		P 23·—		P 6·45		P 7·35	22·55
	21·10		0·01		0·50		—		—		—		—	z Bielska 7·20
Katowic Dęblina Łodzi Warszawy Poznania	SP* 0·15	Trzebini	1·06	Katowic	2·50	Poznania	—	Warszawy	P 8·35	Łodzi	7·21	Dęblina	—	
	SP- 0·25		1·09		2·50		—		—		—		—	SP- 2·12
	6·45		7·43		8·58		—		—		—		17·50	P 5·53
	7·55		8·56		—		—		18·24		16·30		17·50	P 6·08
	10·10		11·09		12·26		22·10		—		—		—	7·57
	13·30		14·39		16·08		—		P 21·13		—		2·25	P 9·55
	P 14·15		14·59		16·08		—		P 21·13		20·25		2·25	P 12·25
	P 17·35		18·49		P 19·20		—		—		—		—	16·—
	19·20		20·25		P 21·45		P 4·39		5·35		4·40		5·50	16·45
	P 20·—		20·44		P 21·45		P 4·39		—		—		—	20·15
	20·10		21·14		22·30		P 7·28		9·05		—		5·50	P 22·—
	22·05		23·04		P 0·23		P 7·28		—		—		11·50	23·10
	P 22·41		P 23·25		P 0·23		—		P 7·57		6·38		—	
	SP-23·55		0·46		2·50		—		P 7·57		7·21		—	
Tarnowa Rzeszowa Lwowa Krynicy Rozwadowa Zagórza	P 1·50	Tarnowa	P 3·02	Rozwadowa	7·18	Rzeszowa	P 4·34	Lwowa	P 8·—	Krynicy	8·40	Zagórza	—	P 0·35
	SP- 2·55		P 4·12		—		—		—		SP- 8·40		—	4·45
	P 6·35		P 7·49		14·09		9·12		P 12·40		13·38		13·35	6·25
	7·40		9·39		14·09		11·39		16·50		—		—	7·05 9·—
	11·10		13·10		20·25		15·35		21·—		19·57		19·30	13·40
	11·50		13·40		—		—		—		19·57		—	15·28
	P 12·42		P 13·49		20·25		15·11		P 18·30		19·57		—	16·55
	15·35		17·32		—		19·33		—		—		0·04	SP 17·05
	19·50		21·55		2·37		—		—		6·28		—	18·35
	20·35		22·21		—		0·30		6·—		6·28		—	20·35
	22·45		0·28		—		—		—		6·28		6·37	P 22·16
	23·20		1·26		7·18		3·42		9·55		S- 8·40		—	SP- 23·45

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Odjazd	Przyjazd	Przyjazd do Krakowa
Suchej Rabki Zakopanego N. Sącza	P 2·35	Zakopanego	P 7·25	Rabki	S 5·48	Wadowic	7·25	N. Sącza via Sucha	—	z Płaszowa	do Oświęcima	5·25
	SP* 8·05		P 12·40		S 11·04		11·10		—	8·26	10·23	6·45
	8·50		15·25		13·11		11·10		15·45			13·55
	13·30		20·10		17·49		15·58		20·22			19·30
	19·05		—		23·43		22·12		S 2·20	z Krakowa		SP*22·30
	23·35		6·10		3·59		2·10		6·36	13·58	16·10	SP-23·55
									N. S. via Stróża 20·40			

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do Krakowa	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do Krakowa
Słotwiny	§ 13·15	(z Grzegórzek)	7·50	7·—	Wieliczki	9·10	Niepołomic	—	—
	* 16·20	Kocmyrzowa	13·20	12·50		13·45		4·35	8·10
tylko do Bochni	19·20		18·10	18·57		20·20		14·30	16·30
			23·—	21·38					

P pospieszny, S sezonowy, SP* od 15 V.—31 V., 1927 r. i od 10 IX.—14 V. 1928 r., SP- od 1 VI.—15 IX. 1927 r., § tylko w soboty, * w dniach roboczych do Słotwiny.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor Naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Red. odpow.: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.